

W dobrym towarzystwie

Poeta, **Jarosław Zieliński** wychodzi poza opłatki nasze, polskie, rodzime. Dowodem właśnie wydana przez Oficynę Wydawniczą ASPRA-JR jego książka poetycka pod podwójnym tytułem *Poeta chowa się w słowach. Poetul se ascunde in cuvinte*. Czyli poezja młodo zmarłego twórcy zawitała na początek do Rumunii. A wszystko za sprawą prof. Alexandru G. Serbana, długoletniego tłumacza poezji polskiej na język rumuński, który przełożył dotychczas m.in. utwory takich poetów jak: Czesław Miłosz, Wisława Szymborska, Tadeusz Różewicz, Julian Tuwim, Leopold Staff, Edward Stachura, Józef Czechowicz, Aleksander Nawrocki oraz mniej znanych: Henryka J. Kozaka, Jerzego Cieszkowskiego, Stanisława L. Popka, Ryszarda Kornackiego czy Waldemara Michalskiego. Ich twórczość, tak przecież mocno zróżnicowana, to była dla niego dobra szkoła przekładu. Teraz bardzo dobrze, jak twierdzą znawcy, i w krótkim czasie, przetłumaczył poetę z nowego pokolenia, pokolenia, które dojrzewało w Polsce po 1989 roku, a więc innego niż jego poprzednicy. Jarosław Zieliński, co jest widoczne w jego poezji, czuł się obywatelem świata, był kimś swobodnie podróżującym po wszystkich krajach, znającym języki, a więc korzystającym z obcej kultury w sposób świadomy i bez kompleksów.

Tłumacz przełożył dokładnie sześćdziesiąt jego wierszy. Warto więc chyba dowiedzieć się jakim kluczem się posłużył, co wybrał ze spuścizny Jarosława Zielińskiego. Nie trudno to prześledzić, korzystając z jego kanonicznego tomu *Słowa i linie*.

Ale na początek zacytujmy fragment eseju na temat poezji Zielińskiego, który z tej okazji prof. Serban przygotował: „Liryka polska byłaby uboższa, gdyby nie miała takiego poety jak Jarosław Zieliński. Jego poezja wydaje się być obrazem społeczeństwa, które nie może zniszczyć niczych marzeń, nie może ich unieszkodliwić. W tej poezji odnajdujemy te same tematy, co w literaturze dawnych czasów: pochwałę miłości, zachwyt życiem, refleksje nad przemijaniem. Wiersz *Pierwszy (Primul)* przynosi nam obraz ukochanej, która żyje wczorajszym szczęściem, nikt jej nie bierze w ramiona. Samotność, którą przeżywa wywołuje tklivość w sercu zakochanego. Ten sam temat pojawia się w utworze *Portreba miłości (Necesitatea iubirii)*...”. Widać z tego jak różnie można odczytywać wiersze Zielińskiego. Przecież w tekście *Pierwszy* napisanym przez czternastoletniego młodzieńca inny krytyk odkrył, że „[...] jest w tym wierszu, zaskakująca jak na wiek piszącego ogromna spolegliwość, determinacja, niezachwiana wiara w siebie [...]”. Kim jest

piękna nieznajoma z wiersza, do której zwraca się ze swoim wyznaniem? Dziewczyną. A może Poezją? Jeśli zdecydujemy się na to drugie rozwiązanie wszystko staje się proste. Od początku poeta dialoguje ze swoją muzą, której na imię... Liryka”.

Tom polsko-rumuński zaczyna się właśnie wierszem *Pierwszy*, pewnie b. ważnym dla autora, skoro umieścił go także na czołowym miejscu w tomie *Słowa i linie*. Zacytujmy przynajmniej po kilka linijek tego utworu w obu językach, by poczuć ich *pałę*, jak mówi młodzi. Wersja polska brzmi:

*Kiedy zamkną przed tobą drzwi domu radości
staniesz zamyślona wśród tanecznego kręgu
wejdziesz do ogrodu smutku
[...]*

Wersja rumuńska brzmi:

*Cand vor inchide dinaintea ta usile
de la casa fericirii
vei ramane pe ganduri in mijlocul
[...]*

Kolejne utwory poetyckie przełożone przez prof. Serbana to: *Lot do gwiazd, W blasku światła, Deszcz, Jak powiedzieć, Pytania, Odpowiedź, Gdy miłość była Bogiem, Ja, Słuchaj, Nie kocham, List, Wizje w błękicie, Pijany ptak...* Nie ma potrzeby, by wymieniać wszystkie tytuły. Widać jednak, że tłumacz dokonał sumiennej kwerendy całego tomu, wybierając najpewniej te utwory poetyckie, które stały mu się najbliższe, to był ten „klucz” do liryki Jarosława Zielińskiego.

Wiemy, znając choćby dorobek translatorski prof. Alexandru G. Serbana, jakich polskich poetów poznali dotąd rumuńscy czytelnicy. Teraz dołącza do nich poeta, który w 2012 roku otrzymał Nagrodę Literacką im. ks. Jana Twardowskiego. W tym roku mija sto lat od Jego urodzin, a więc jest to jakby pośredni ukłon w stronę najpopularniejszego poety polskiego drugiej połowy XX wieku, czyli młody polski twórca dotrze do czytającej publiczności rumuńskiej w dobrym towarzystwie.

Na koniec należy podkreślić, że tom został pięknie wydany, w twardej oprawie i w poręcznym formacie; projekt okładki i ilustracje są dziełem Barbary Kuropiejskiej-Przybyszewskiej. Współpraca i konsultacja podczas redakcji tekstów: Liliana i Bogdan Suster oraz prof. dr Traian D. Stanculescu.

Jędrzej Konieczka

Jarosław Zieliński, „*Poeta chowa się w słowach. Poetul se ascunde in cuvinte*”. Wydanie polsko-rumuńskie. Wybór i przekład: Alexandru G. Serban. Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2015.

Monika Sznaucner-Telka

* * *

Świat zachorował
z dnia na dzień
na śmierć

pousuwał spod nóg
wyspy oswojonej ziemi
rozchwiał latające w powietrzu słowa
sczepił je z ostatecznością
twardą
zimną
zakopaną
przed zasięgiem wzroku
pod podłogą dla myśli

idzie
koszmarnym korowodem
po swoje
czarną ścięzką głów
łodygami zawiniętymi wokół palców
wstęgami z emblematem uczuć

i nagle
wyrwa w pochodzie do celu
Mówi, że świat
już zawsze będzie wchodził do gardła
kadzidłem
a w rękach
zostawi tylko ręce...

Serca z buzu

Jest gorąco
A nad głowami
Wiszą nam bzy
Coraz cięższe
Coraz zieleńsze ich liście
Z serc
Ścielą posłanie
I głębiej wonieją
Fruną po ciele
Z dwóch par rąk i nóg
Z głów
Zapamiętałe drgających
Jeden sens myśli
Chłonę nas niebo
Spada
Tysiącem kolorów
I wszystko jest jedno
Wzbija się jednym skurczem
Wsparciem o ziemię
Podniesieniem

Aż chłodny wieczór
Z dusznej pary
Wyłowi Ciebie i mnie